

Żelewski, Roman

Wspólna walka mieszczan i chłopów lipnickich przeciw folwarkowi szlacheckiemu w 1579 r.

Przegląd Historyczny 45/1, 74-79

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ROMAN ZELEWSKI

Wspólna walka mieszczan i chłopów lipnickich przeciw folwarkowi szlacheckiemu w 1579 r.

W miarę przekształcania gospodarki czynszowej w folwarczną, a następnie w miarę zwiększania ciężarów na rzecz założonych już folwarków występują objawy zwiększającego się oporu ze strony poszkodowanych, to jest chłopów, przybierając najczęściej formę bierną odmawiania pracy. Zdarzają się również wypadki rozpaczliwych aktów samoobrony, podejmowanych bądź indywidualnie¹, bądź zespołowo² czy wreszcie — w XVII wieku — w formie masowych wystąpień zbrojnych o mniejszym lub większym ciężarze gatunkowym. Są to rzeczy znane, natomiast do tej pory mało wiemy o współdziałaniu, choćby w oporze biernym, ludności miasta — w całości czy tylko plebejskiej — z ludnością wiejską. Mieszczanie polscy, choć zdawali sobie doskonale sprawę z faktu, iż ich sytuacja społeczna, polityczna i gospodarcza uległa zasadniczemu pogorszeniu, z chwilą gdy szlachta wyrosła na konkurenta w dziedzinie ekonomicznej, tym groźniejszego, że mającego do swej wyłącznej dyspozycji moc stanowienia praw, nie umieli się zdobyć na jakąkolwiek akcję obronną, która miałaby charakter solidarnego wystąpienia miast jako pewnej całości o wspólnych interesach. Było to niewątpliwie spowodowane brakiem zorganizowanego, jednolitego rynku wewnętrznego. Mieszczanie ograniczali się do zabiegania o utrzymanie ulg i praw dla pojedynczych miast lub uciekali się do obchodzenia obowiązujących przepisów przez poszczególnych ludzi. A zupełnie już nie spostrzegali czy nie chcieli spostrzec — w każdym razie jeśli chodzi o górę miejską — że pod ich bokiem znajduje się drugi czynnik przez tę samą szlachtę upośledzony i dzięki swej liczebności cenny jako sprzymierzeniec we wspólnym oporze przeciw niej — wieś. Potrzebowała ona pomocy i pokierowania w swych wystąpieniach ze strony elementów światlejszych i materialnie silniejszych. Jeśli więc zdarzyło się takie współdziałanie — wywołane oczywiście jakimiś specyficznymi lokalnymi warunkami — to warto mu się przypatrzeć bliżej.

O takim zaś wypadku mówi przytoczony poniżej dokument, a mianowicie protest Stanisława Lutożerskiego, działającego w imieniu Franciszka Wesseliniego, dzierżawcy królewskiej wsi lipnickiej, wniesiony do grodu krakowskiego w 1579 r. przeciwko poddanym odmawiającym świadczeń na rzecz folwarku. Dlaczego jednak tak się stało, iż

¹ Na takim niewątpliwie tle doszło do pogroźek podpalenia i kilku prób zabicia dzierżawcy Swozowej, Piotra Górskiego, przez braci Mikołaja i Tomasza Nogajów, skoro jeszcze Walezy na skargi tejsze wsi zakazuje Górskiemu żądania od niej większej robocizny jak 2 dni z 1anu w tygodniu. *Castr. Crac. Rel.* t. V, s. 297—298, *Recognitio Petri Gorski 8.II.1578*; por. *Arch. Komisji Prawniczej PAU* t. IX, *Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI wieku*, wyd. St. Kutrzeba (cytuję: Kutrzeba, *Materiały*), s. 124—125, dekret Walezego.

² F. Piekosiński, *Epizod z dziejów wprowadzenia w życie postanowień statutu toruńskiego z r. 1520*, „Kwart. Hist.”, r. V, 1891, s. 603—605, opisuje zabicie przez gromadę w Krowodrzy pod Krakowem w 1543 r. szlachcica, który był wynajęty przez właściciela wsi do dopilnowania wprowadzenia pracy na folwarku.

mieszkańcy miasteczka Lipnicy — tak rada z burmistrzem, jak i cechy — włączyli się do konfliktu między wsią a szlachcicem i dali inicjatywę oraz opiekę dwom wsiom w oporze przeciw instytucji folwarku, nie da się odpowiedzieć bez zbadania szerszego znacznie materiału źródłowego, bez dalszych poszukiwań archiwalnych, ale można starać się przynajmniej przybliżyć sobie zrozumienie tego ciekawego zjawiska, pozostawiając ostateczne zbadanie go tym, którzy odnośnym zagadnieniem specjalnie się zajmują. W tym celu rozpatrzmy tę garść wiadomości o Lipnicy i aktualnej sytuacji, jaką możemy uzyskać na podstawie materiałów dostępnych w pierwszym rzucie.

Ferenc Wesselenyi de Hadad, *camerarius regius* przybyły z królem z Siedmiogrodu, za istotnie szczerze i wielkie oddanie zarówno w chwilach dobrych, jak i złych sprawom swego władcy i za męstwo okazywane we wszelkich poczynaniach wojennych Batorego otrzymał od niego szereg dowodów wdzięczności³, a jednym z nich było nadanie mu starostwa niegrodowego (a w każdym razie najważniejszej jego części), obejmującego miasteczko Lipnicę jako ośrodek naczelny, dwie sąsiednie wsie: Lipnicę Górną i Dolną oraz nieco dalej położone wioski: Jadowniki-Sułków, Królówkę, Leszczynę i Rajbrot. Lipnica, leżąca w ówczesnym powiecie szczyrzyckim nad Uszwicą, sąsiadowała od zachodu z wsią Lipnicą Górną, a od wschodu z Lipnicą Dolną. Gleba, na której miasto pobudowano, była nieurodzajna, natomiast obfitowała w czerwoną glinę garncarską, toteż Batory nakazuje, by kopiący ją na tych gruntach płacili do kasy miejskiej po 6 groszy⁴. Istotnie też w okresie poprzedzającym interesujące nas wypadki rzemiosłem najsilniej tam rozwiniętym jest garncarstwo, gdyż wedle lustracji z 1564 r. jest tu 22 garncarzy⁵. Wprawdzie lustracja ta nie podaje równie ścisłych danych cyfrowych dla innych rzemiosł, ale właśnie to wyodrębnienie wskazuje, że mamy tu do czynienia z najpoważniejszym cechem. Obie sąsiadujące wsie były zamieszkałe wyłącznie przez ludność rolniczą, a mianowicie przez 97 kmieci osiadłych na 15 łanach i $\frac{2}{3}$ pręta gruntu⁶ i należały obok Rajbrotu do najmniejszych a najgęściej zasiedlonych wsi dzierzawy⁷. W tym czasie organizacji folwarcznej jeszcze tu nie było, gdyż wszyscy kmiecie zobowiązani są do placenia czynszu w gotówce, świadczeń w naturze, sepu i stacji, a roboty wpływające ze statutu toruńskiego z 1520 r. odkupują również za pieniądze⁸. Istniała ona jednak już w 1579 r., jak widzimy z drukowanego tu dokumentu, ale czy powstała dopiero za rządów Wesselenyiego, czy też wkrótce po owej lustracji, to tak czy inaczej żywot jej datował się od niedawna⁹. Jakie były rozmiary ciężarów, które obecnie stały się udziałem samodzielnych dotąd kmieci, nie wiemy, ale można przyjąć, iż podstarości Lutożerski musiał być bardzo wymagający, jeśli chciał zaspokoić niewątpliwie duże potrzeby Węgra, przebywającego na dworze swego władcy, którego osoby prawie nie opuszczał¹⁰. Ta okoliczność wraz ze świeżością nie znanych dotychczas świadczeń stwarzały grunt podatny do akcji mającej na celu zwalczanie folwarku. Trzeba było jedynie iskry, a tę wykrzesali mieszczenie lipniccy, reprezentowani przez burmistrza, radę i ce-

³ Adrien de Divéký, *Les Hongrois en Pologne à l'époque d'Etienne Bathory. Etienne Batory, roi de Pologne, prince de Transylvanie*, Cracovie 1935, s. 120.

⁴ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* t. V, s. 270 (cyt. Słownik).

⁵ Teka Ulanowskiego nr 89 w zbiorach Zakładu Dokumentacji Inst. Hist. PAN w Krakowie, zawierająca lustrację krakowską, (cyt.: lustracja), k. 134.

⁶ Tamże, k. 135.

⁷ W Rajbrocie 46 kmieci na 5 łanach i 1 pręcie, tamże, k. 137.

⁸ Tamże, k. 135—136; takie rozumienie wykupywania robót popiera uwaga odnośnie do Leszczyny: „kmiecie... płacą z łanu... także i robotę, bo nic nie robią, jako i Królewka bez folwarku“, k. 132. Istniejące folwarki lustracja nie tylko wyraźnie zaznacza, ale podaje zawsze sporo danych statystycznych.

⁹ Folwark powstał raczej po 1570 r., skoro w tym roku nie ma go jeszcze w innych wsiach teje dzierzawy, Królówce i Leszczynie, skarżących się przed królem jedynie na niezwykle *dationes et census*. K u t r z e b a, *Materiały*, s. 102 i 104.

¹⁰ Adrien de Divéký, op. cit., s. 120.

chy ze starszymi na czele, rzucając hasło strajku i biorąc chłopów pod opiekę praw miejskich: „My mieszczanie wszyscy w Lipnicy tych poddanych Górnej i Dolnej Wsi nie odstąpiemy, bośmy się z nimi przysięgli onym tego dopomagać, aby posłuszeństwa panu swemu ani robót nie czynieli, bo są w jednym prawie z nami. Na cośmy im dali znak sprzysiężenia naszego pod pieczęcią miejską, wójtowską i wszystkich cechów miasta Lipnice, tego dokładając, iż tych wsianów do gardł, do majątności naszych, jakośmy im obiecali, nie odstąpiemy”. Formalnego uzasadnienia tego niecodziennego sojuszu miasta z wsią możemy się dopatrzeć w słowach: „bo są w jednym prawie z nami”. Lipniczanie traktują tutaj widocznie owych kmienci jako mieszkańców nie wsi, lecz przedmieść Lipnicy, a co za tym idzie — jako niepodlegających ani innemu prawu niż miejskie, ani obowiązkom na rzecz folwarku. Że istotnie mieszczenie tak myśleli, można wywnioskować ze znanej nam lustracji, która używa nagłówków: „Górna Wieś albo przedmieście” i „Wieś Dolna albo przedmieście”¹¹. Mimo tej nomenklatury były to szczerze wsie, skoro lustracja nie znajduje w nich nikogo prócz rolników, ani jednego przedstawiciela zawodów właściwych miastu. Zresztą sami lipniczanie nieopatrnie to potwierdzają używając terminu „wsianie”, aczkolwiek wiemy o tym tylko z ust ich przeciwnika. To była formalna, choć niewątpliwie z punktu widzenia miasta ważna przy czynna akcja, ale kto wie, czy nie było i innych, pod podszewką tkwiących a bardzo istotnych przyczyn. Spróbujemy je wydobyć na światło dzienne przynajmniej w granicach tych możliwości, jakich nam nastroczają spożytkowane tu przez nas materiały źródłowe.

Należy się zastanowić, czy powstanie folwarku w tych wsiach nie odbiło się w jakimś kierunku ujemnie na życiu gospodarczym miasteczka. Mówiliśmy o tym, że lustracja z 1564 r. wykazała istnienie w Lipnicy 22 garncarzy. Księgi poborowe z 1581 r. wykazują już tylko 6 garncarzy¹², a więc ogromny ubytek. Czy zachodzi jakiś związek między tymi faktami? Nie ulega wątpliwości, iż produkcja rzemieślnicza miasteczka była przeznaczona do konsumpcji na rynku krajowym i to chyba w promieniu niezbyt wielkim, a powstanie folwarku lipnickiego i szeregu innych w okolicy, zmniejszając siłę nabywczą chłopów przez narzucenie mu pochłaniających czas i siły robót nieodpłatnych, powodujących zaniedbanie, a więc i zmniejszających dochodowość własnego gospodarstwa, musiało odbić się w ujemny sposób na możliwościach nie tylko rozwijania się, ale i istnienia pewnych rzemiosł. Oczywiście musiałyby się to zaznaczyć również i w innych gałęziach przemysłu rękodzielniczego, nie w jednej tylko. Brak nam jednak materiału porównawczego, gdyż lustracja już tylko ogólnikowo notuje istnienie młynów, rzeźników i piekarzy¹³, podczas gdy źródło z 1581 r. wylicza: kół młyńskich 6, rzeźników 2, piekarzy 2, ponadto zaś 1 kuśnierza, 6 szewców, 1 kowala, 1 ślusarza, 1 płóciennika, 2 sukienników i 1 balwierza¹⁴, w rezultacie więc nie wiemy, czy cyfry te oznaczają utrzymanie *status quo*, wzrost czy spadek produkcji. Natomiast znacznie późniejsze lustracje, z czasów gdy gospodarka folwarczna jest już wyłączną formą gospodarki na wsi, a miasta są w zupełnym upadku, podają nam dla Lipnicy następujące dane: w roku 1664 było piekarzy 7, rzeźników 2, gorzelników 9, szewców i garncarzy ani jednego, zaś w 1765 roku piekarzy 4, rzeźnik 1, gorzelników i szewców po 20, garncarza ani jednego¹⁴. Widoczne więc są w pewnych rzemiosłach tendencje do kurczenia się, w innych następują wahania, jeszcze w innych, częściowo nie znanych w Lipnicy w latach 1564—1581 (gorzelnictwo), gwałtowny wzrost, a natomiast jeśli chodzi o garncarstwo, to stwierdzamy kompletny jego zanik. Świadczy to, że instytucja fol-

¹¹ Lustracja, k. 134 i 135.

¹² A. Pawliński, *Polska XVI wieku. Małopolska. Źródła dziejowe* t. XIV, s. 154 (cyt.: Pawliński, *Małopolska*).

¹³ Lustracja, k. 134.

¹⁴ *Słownik* t. V, s. 270.

warku odbijała się ujemnie na stanie rzemiosła miejskiego nie tylko przez zmniejszenie zdolności nabywczych wsi, które zresztą w XVI w. nie mogło jeszcze przybrać najostrzejszych form, gdyż o ile można wnioskować z lustracji z 1564 r., robocizna wynosiła przeciętnie w tych okolicach jeden dzień w tygodniu z łąnu, a więcej tylko gdzie indziej¹⁵, ale w jakiś szczególny sposób uderzała w najsilniejszy cech miasteczka, w garncarzy. Na czym to uderzenie mogło polegać? Nasuwa się następująca hipoteza. Prawdopodobnie glinka czerwona znajdowała się nie tylko na gruntach miejskich, ale i po wsiach okolicznych, wśród nich przede wszystkim w najbliższych Lipnicach Górnej i Dolnej. Póki chłopci usiłowali uprawiać garncarstwo na własną rękę, cech był dosyć silny, by znaleźć sposób na zwalczanie i to skuteczne prób konkurencji. Można jednak przypuszczać, że folwark, szukając wobec słabej urodzajności gleby dodatkowych źródeł dochodu, jał tworzyć wiejski przemysł garncarski, a wtedy miasteczko nie sprostało rywalowi i z tej gałęzi rękodzielnictwa musiało zrezygnować. Trzeba też wziąć pod uwagę, że w tym właśnie czasie zwiększyły się wydatki miejskich garncarzy z powodu reformy podatków wprowadzonej przez Batorego. Byli oni niewątpliwie posiadaczami nieruchomości, z których w 1564 r. „czynszu żadnego nie dającą K. J. M-ci“, jedynie wójtowi — i to od niedawna — rocznie groszy 12¹⁶, ponadto uczestniczą w opłacie z domów na ołtarz. Oczywiście w wypadku uchwalenia przez sejm szosu i ten ciężar ponoszą. Obecnie zaś, według uniwersału poborowego z 1578 r., spadł na nich niezależnie od szosu i czynszu — być może w poprzedniej wysokości, ale już na rzecz króla, a nie wójta — nowy podatek od rzemiosł, który w Lipnicy jako małym miasteczku powinien wynosić pół złotego¹⁷. Rzecz prosta, nową ordynacją podatkową bardziej od garncarzy odczuły inne rzemiosła¹⁸, gdyż one czynszów z domów ani królowi, ani wójtowi dotychczas nie płaciły, ale skoro żadne z nich poza garncarstwem nie uległo kompletnemu zniszczeniu, jest to dowodem, że drugi równoczesny cios, aczkolwiek również godzący i w inne cechy, to znaczy powstanie groźnego konkurenta w postaci rzemiosła folwarcznego, był dla niego w tych warunkach zabójczy. A jak silnie wzrastała ta konkurencja, świadczą dane z 1581 r. dla Jadownik i Rajbrotu, dwóch wsi wchodzących w skład tenuty lipnickiej. W 1564 r. byli tu tylko rolnicy, obecnie w każdym z tych folwarków widzimy po 5 rzemieślników, 2 piekarzy i 1 rzeźnika¹⁹. Czy owi rzemieślnicy są właśnie garncarzami, tego nie wiemy, ale dla nas ważne jest samo ich istnienie, gdyż cokolwiek robią, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla podstaw bytu ludności miasteczka i hipoteza nasza o konkurencji rękodzielniczej folwarków nabiera barw życia, a gwałtowne przeciwdziałanie lipniczan wchłanianiu przez organizację folwarczną nawet najbliższego otoczenia miasta staje się jaśniejsze, bardziej zrozumiałe. Prawdopodobnie gdyby źródła nam przekazały dane do innych wsi tej samej królewskiej, a w szczególności obu Lipnic, to hipoteza powyższa uzyskałaby dalsze podbudowanie faktyczne. Ubocznym momentem wpływającym na stanowisko miast mogło być także silne powiązanie węzłami krwi wsi z ludnością miejską, nie tylko plebejską, której — jak w większości małych miasteczek — nieobca była praca na roli miejskiej. A roli tej było 87 półłanków²⁰, miasteczko powinno było być samo-

¹⁵ Lustracja, k. 139: w Jadownikach, należących do starostwa lipnickiego, pracowano z pręta 1 dzień w tygodniu, ponieważ zaś 52 kmieci miało 19 łąnów i 8,5 prętów, czyli 236,5 prętów, przeto na kmiecia wypadło przeciętnie 4,5 dniówek tygodniowo; tamże, k. 111: chłopci dla folwarku Stanisławowice „powinni zawždy robić, gdzie im rozkażą, tylko czwartek mają dla targu wolny“, a więc aż 5 dni.

¹⁶ Tamże, k. 134.

¹⁷ *Vol. leg.* t. II, s. 984.

¹⁸ Zapewne jako rekompensatę należy rozumieć zwolnienie miasta przez króla z podwodnego w latach 1579—1581; A. Pawiński, *Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego. Źródła dziejowe* t. IX, s. 71.

¹⁹ A. Pawiński, *Małopolska*, s. 55 i 147.

²⁰ Tamże, s. 154.

wystarczalne lub prawie samowystarczalne, w każdym razie na pomoc żywnościową owych dwóch wsi, tak gęsto zaludnionych, liczyć chyba nie mogło, ten wzgląd więc zapewne nie był pobudką działania.

Jakiż był efekt zatargu? Uwzględnione tu źródła nie pozwalają odpowiedzieć na to pytanie. Z milczenia ksiąg poborowych 1581 r. o wsiach Górnej i Dolnej nie należy wyciągać wniosku, iż Lipnica odniosła sukces i że są one podane łącznie z nią w jednej pozycji jako jej przedmieścia, gdyż podobnie milczeniem pominięte są Królówka i Leszczyna, a jedynie Jadowniki i Rajbrot są uwzględnione. O wiele prawdopodobniejszy wydaje się wniosek, że wysiłki tak mieszczan, jak i chłopów nie osiągnęły swego celu, a obie owe wsie weszły w skład innego folwarku, zapewne pobliskiego Rajbrotu (którego tenentariuszem jest i wtedy Wesselenyi²¹, gdyż w latach 1564—1581 powierzchnia jego łąnów kmiecych wzrosła z 5 łąnów i 1 pręta na 20, a więc różnica wynosi 14 łąnów i 11 prętów, czyli prawie tyle, ile miały obie tamte wsie razem (15 łąnów i 1,5 pręta)²².

Dokument przez nas tu omawiany i poniżej przytoczony znajduje się w księdze grodzkiej relacyjnej krakowskiej nr 6, na s. 1013—1017. Język jego modernizujemy zgodnie z zasadami powielonej *Instrukcji wydawniczej PAU dla nowożytnych źródeł historycznych*. Cudzysłów w tekście pochodzi od wydawcy.

Feria sexta post festum Sacratissimi Corporis Christi proxima [26.VI] anno Domini 1579.

Protestatio Joannis [s] Lutożerski.

Woźny ziemski opatrzny Piotr Madej z Borun²³ i [z] szlachetnymi Stanisławem Piotrowskim, Stanisławem Sobińskim przed urzędem i księgami grodzkimi starościmi krakowskimi wyznali, iż beli przy tym na ratuszu lipnickim we wtorek przed Białą, Niedzielą [31.III.] [w] poście teraz przeszły, w roku niniejszym, kiedy urodzony Stanisław Lutożerski podstarości Lipnicki, imieniem urodzonego Franciszka Wesselini dworzana K. J. M-ci, dzierżawce lipnickiego, burmistrza i radziec i wszego pospółstwa miasta Lipnice napominał i imieniem przerzeczonego Franciszka Wesselini, pana i dzierżawce ich rozkazał, aby ci mieszcianie zaniechali buntowania wsianów ze Wsi Górnej i Dolnej, i owszem, aby żadnej jurysdykcyej nad nimi nie rozciegali i od posłuszeństwa pana swego nie odwołowali i do swych schadzek gromad na ratusz nie wzywali, robót zwyczajnych i innych powinności panu swemu powinny nie zbraniali. Którzy to burmistrz, rajec i pospolity człowiek miasta Lipnice, mając przy sobie przerzczone poddane ze Wsi Górnej i Dolnej, na stronę wespół odszedszy, tam rozmowiwszy się jednostajnem głosem wszyscy przez się powiedzieli, iż „my mieszcianie wszyscy w Lipnicy tych poddanych Górnej i Dolnej Wsi nie odstąpimy, bośmy się z nimi przysięgli onym tego dopomagać, aby posłuszeństwa panu swemu, ani robót nie czynieli, bo są w jednym prawie z nami. Na cośmy im dali znak sprzysiężenia naszego pod pieczęcią miejską, wójtowską i wszystkich cechów miasta Lipnice, tego dokładając, iż tych wsianów do gardł, do majątności naszych jakośmy im obiecali, nie odstąpimy”. O co wszystko przerzczonego Stanisław Lutożerski imieniem urodzonego Franciszka Wesselini tem woźnem i slachtą dostatecznie świadszeł [s]. Tenże woźny i slachcicy wyż mianowani zeznali, iż w poniedziałek przed świętem świętego Stanisława blisko przeszły [4.V] w roku niniejszym, w Lipnice był przy tym, kiedy urodzony Stanisław Lutożerski i imieniem urodzonego Franciszka Wesselini dzierżawce lipnickiego, dekret K. J. M-ci między przerzczonym Franciszkiem Wesselini a poddanymi Wsi Górnej i Dolnej w Krakowie ferowany, poddanem i obywatelom Wsi Górnej i Dolnej intymował, czytał i wołał

²¹ A. Pawiński, *Małopolska*, s. 55.

²² Lustracja, k. 135 i 137; Pawiński, *Małopolska*, s. 55.

²³ *Słownik* nie zna takiej miejscowości w Koronie, natomiast zna ich kilka na Litwie.

K. J. M-ci oznajmił, napominając onych i imieniem pana a dzierżawce ich, aby oni roboty zwykłe, zacięgi, podatki, posłuszeństwa odprawowali, czynieli, które są i w dekrecie K. J. M-ci i w rewizorskich akciech mianowane, a iżby dalej od swego przedsięwzięcia upornego i nieposłuszeństwa odstąpili, ktemu aby w żadne schadzki z mieszczanami lipnickimi nie wdawali się, gdyż oni mają osobne, zwykłe, zwyczajne schadzki i gromady swe we dworze pana swego. Który dekret K. J. M-ci wsianie przerzeczeni Wsi Górnej i Dolnej i rozkazania pana i dzierżawce swego wysłuchawszy, obiecali już być dalej posłusznymi i roboty, zacięgi zwykłe na folwarku lipnickim odprawować, a dali uporowi i nieposłuszeństwa zaniechać, tego dokładając, iż im mieszczanie w tym wszystkim nieprawi. I tam zaraz przerzeczony Stanisław Lutożerski rozkazał im, aby nazajutrz orać na folwark pański posłali, co wszystko obiecali chętnie uczynić. Tamże potym przerzeczony Stanisław Lutożerski, wezwawszy do siebie burmistrza, radziec i cechmistrzów miasta Lipnice, tenże dekret K. J. M-ci mieszczanom intymował, czytał, do wiadomości przywiódł, rozkazując im imieniem Franciszka Wesselini, pana a dzierżawce ich, aby dali nad temi wsianymi i poddanymi z Górnej i Dolnej Wsi juryzdykcyjnej zaniechali, tych chłopów nie buntowali i od robót a posłuszeństwa nie odwodzili, k temu aby ich do schadzek i gromad swych na ratusz nie wzywali. Którzy to mieszczanie wysłuchawszy dekretu K. J. M-ci i tego wszystkiego, wzięwszy sobie na odstąpieniu, obiecali iż się podług dekretu i rozkazania K. J. M-ci mieli zachować i z tym zaraz odeszli. A stamtąd zezwawszy się wszyscy na ratusz, mieszczanie wezwawszy i obeszawszy wsiany z Górnej i Dolnej Wsi, tamże z niemi zamknęli i namawiali, i owszem od wszelakiego posłuszeństwa dzierżawcy i panu swemu zabronili i rozkazali, aby w niwczym przerzeczonego podstarościgo nie słuchali i robót wszelakich nie czynili. Jakoż i nazajutrz, we wtorek, ci wsianie podług obietnicy swej do orania na folwark nie przyjachali, ani chcą robić. Co wszystko: takowy upór, swowoleństwo i nieposłuszeństwo przerzeczonych mieszczan lipnickich i wsianów z Górnej i Dolnej Wsi, iż oni dekretowi K. J. M-ci i mandatom nie chcą być posłuszni, ani dzierżawce swego chcą słuchać, przerzeczony Stanisław Lutożerski imieniem Franciszka Wesselini na mianowane poddane świadzeł [s]. Co przerzeczony woźny i z szlachtą wyżę pisaną, tak a nie inaczej być słyszeli i przy tym beli, co wszystko przed urzędem i księgami grodzkimi starościami krakowskimi zeznali i ninie zeznawają.